

# Jerzy Bednarczyk

---

## Adwokatura a specjalizacja

---

Palestra 15/5(161), 128-131

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Uważamy natomiast, że kwestia oceny poziomu kwalifikacji zawodowych adwokata w danej dziedzinie powinna wynikać nie z *sui generis* nominacji, ale z opinii środowiska adwokackiego, które zresztą doskonale orientuje się w walorach zawodowych kolegów. Również orientują się w tym świetnie kierownicy zespołów i rady adwokackie.

Projektowany system uznawania za specjalistę w drodze formalnej może się zupełnie minąć z celem, a na pewno wywoła liczne zadrażnienia, często nawet poczucie krzywdy osobistej, stworzy pozory elitaryzmu (nieuniknione zdaniem naszym) przy mocno szkolnym i sztywnym postawieniu zagadnienia w stosunku do ludzi, którzy przebyli bądź co bądź dość długą i trudną drogę szkolenia zawodowego i którzy powinni здаwać egzamin ze swojej przydatności w konfrontacji z życiem. Dorośli już chyba do tego.

Podkreślić jednocześnie musimy pewne niekonsekwencje projektu. Normalnie, cały sens jakiegoś wyróżnienia leży w tym, żeby móc się na to wyróżnienie powołać czy je okazać. Skoro projekt, wychodząc ze starej i słusznej zasady etyki adwokackiej, zabrania powoływać się w jakikolwiek sposób na „dyplom” specjalizacyjny, co jest bardzo twardeo zaakcentowane w § 5 i 8 projektu, to odpada, zdaniem naszym, jakakolwiek przydatność tworzenia formalnej instytucji specjalistów.

Dodać należy, że w pewnej sprzeczności z zasadami § 5 i 8 projektu, a także z treścią § 7 tegoż projektu pozostaje przepis § 6. Skoro bowiem uzyskany formalnie tytuł specjalisty nie może być przedmiotem reklamy i skoro dla kierownika zespołu nie stanowi on wiążącej podstawy do przydziału spraw, to zbyt jest chyba czynienie w tym względzie wzmianki w spisie adwokatów wywieszonym wewnątrz zespołu.

Te wszystkie względy sprawiają, że wypowiadamy się zdecydowanie negatywnie przeciwko projektowi formalnego przyznawania tytułów specjalistów.

### 3.

JERZY BEDNARCZYK

## Adwokatura a specjalizacja

Właściwy tytuł niniejszego artykułu, który ma być krótkim omówieniem oraz podsumowaniem ankiety i dyskusji w sprawie specjalizacji, powinien brzmieć: „Adwokatura przeciwko instytucjonalnej specjalizacji”, byłoby to bowiem adekwatny tytuł do faktycznego stanowiska, jakie zaprezentowała zdecydowana większość adwokatury.

Wiadomo powszechnie, że pewna (zresztą nieliczna) grupa w naszym środowisku adwokackim, z uporem godnym lepszej sprawy, usiłowała forsować, a nawet wprowadzać w życie koncepcje dotyczące specjalizacji w naszym zawodzie, przy czym zarówno wypowiadano się za formalnym uzewnętrznieniem specjalizacji, a to w celu odróżnienia „specjalistów” od pozostałych adwokatów, jak i propagowano koncepcję szczegól-

nie wysokich zarobków dla adwokatów-specjalistów, co zresztą znalazło również odbicie w niektórych głosach dyskusyjnych.

Zamiast doskonalenia zawodowego, pojmowanego w sposób ogólnie dostępny, preferowano doktrynę specjalistycznego szkolenia w wąskich zakresach wiedzy prawniczej, zamiast szerokiego samokształcenia popularyzowano ideę wydawania patentów, zaświadczeń i świadectw, które miały wyróżnić drobne grupy „fachowców” od całej reszty adwokatów.

Pod kątem zwodniczej argumentacji o rzekomym interesie klienta oraz pod kątem argumentacji o konieczności zdobycia szczególnie wyspecjalizowanej wiedzy fachowej prezentowano poglądy, a nawet tworząco grupy, które same uznawały się za specjalistów z pewnych dziedzin prawa i które uważały się również za predestynowane do orzekania w przyszłości, kto może lub nie może wejść do nielicznego kręgu specjalistów: najpierw *de facto*, a potem *de nomine*.

Stąd już tylko krok do zgrupowania się specjalistów w oddzielnych zespołach adwokackich, określanych nazwą tak zwanych „zespołów śmietankowych” (wg nomenklatury warszawskiego środowiska adwok.), stąd już tylko krok do typowania pierwszej „trzydziestki” czy pierwszej „czterdziestki” najlepszych karników czy cywilistów w danej izbie adwokackiej. Mogłaby więc powstać sytuacja, że w pewnym momencie środowisko adwokackie stanęłoby przed pewnymi faktami dokonanymi (obojętne przy tym, czy akceptowałyby je, czy też nie), specjalizacja zaś mogłaby być narzucona w takiej formie, której zdecydowana większość adwokatów nigdy by nie aprobowała, oraz że w pewnym momencie oświadczono by nam, że przecież specjalizacja już jest, chociaż nie pytano by o zgodę na to szerokich rzesz adwokatury.

Aby więc tak poważny problem nie był ani narzucany odgórnie, ani też nie był wprowadzany tzw. „kuchennymi drzwiami”, powstała konieczność otworzenia powszechnej dyskusji na ten temat. Powstała też — w związku z tym — konieczność powołania w Naczelnej Radzie Adwokackiej Podkomisji do spraw specjalizacji, która by opracowała nawet najbardziej ogólnikowy czy wstępny projekt, gdyż istotą zagadnienia nie jest i nie było omawianie bardziej lub mniej fortunnych sformułowań wstępnego projektu Podkomisji, lecz przede wszystkim doprowadzenie do szerokiej i publicznej dyskusji nad zagadnieniem „za” czy „przeciw” instytucjonalnej specjalizacji, a więc nad zagadnieniem pierwszoplanowym, bez którego rozstrzygnięcia bezsensowne stałyby się wszelkie stylistyczne czy merytoryczne poprawki lub rozważania nad wstępnym projektem regulaminu.

Zdając sobie doskonale sprawę nie tylko z konieczności zasięgnięcia opinii całego środowiska adwokackiego, ale również z rzeczywistych poglądów i przekonań szerokich rzesz adwokackich w sprawie ich ustosunkowania się do problematyki specjalizacji w naszym zawodzie, Komisja Doskonalenia Zawodowego NRA zdecydowała się przeprowadzić na ten temat powszechną ankietę, świadoma zresztą — w momencie podejmowania swej decyzji — tego, jak minimalną popularnością zagadnienie specjalizacji cieszy się w adwokaturze.

Jak wiadomo, wstępny projekt opracowanego regulaminu nie był nigdy przedstawiany do akceptacji żadnym organom samorządowym, traktowany był bowiem przez Komisję wyłącznie jako materiał, na tle którego

miałaby się rozwinąć dyskusja nad tematyką specjalizacji w naszym zawodzie.

Poza nielicznymi dyskutantami, cel i istota wymienionego wyżej wstępnego projektu regulaminu zostały w sposób właściwy odczytane przez nasze środowisko, które w przeważającej mierze zajęło się nie kwestiami właściwego zredagowania tych czy innych paragrafów projektu, lecz zagadnieniem podstawowym: czy wprowadzenie specjalizacji w zawodzie adwokata jest rzeczą w ogóle celową i potrzebną?

Doceniając wagę odpowiedzi na to pytanie, Komisja Doskonalenia Zawodowego NRA spowodowała przesłanie do wszystkich adwokatów-członków zespołów adwokackich specjalnej ankiety, w której tylko ta właśnie kwestia została poruszona w sposób jasny i wyraźny.

Spośród otrzymanych odpowiedzi powyższą ankietę, procent odpowiedzi pozytywnych, tj. opowiadających się za specjalizacją, wyniósł 16%, natomiast odpowiedzi negatywnych, tj. wypowiadających się przeciw specjalizacji, było 84%. Jest rzeczą charakterystyczną, że z Warszawskiej Izby Adwokackiej (prekursorki specjalizacji)\* wpłynęło aż 88% odpowiedzi wypowiadających się przeciwko specjalizacji przy 12% odpowiedzi pozytywnych.

Powyższe cyfry dają wyraźną odpowiedź na to, jaki jest rzeczywisty pogląd środowiska adwokackiego na sprawę specjalizacji, i dlatego nie wymagają one chyba żadnych komentarzy.

Wydaje się, że najbardziej rozsądne stanowisko w tej sprawie zajęła Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR Izby Adwokackiej w Warszawie, która w swej uchwale z dnia 22.III.1971 r. (opublikowanej w niniejszym numerze „Palestry”) zdecydowanie problematykę specjalizacji, ale z drugiej strony wyraźnie podkreśliła rolę i znaczenie doskonalenia zawodowego. Jest to stanowisko wyraźne i pryncypialne, nie można bowiem obecnie odradzać sprawy, która w rzeczywistości jest nierealna, w nadziei, że później, w jakimś bardziej stosownym momencie lub po pewnym „przeczekaniu”, znowu się do niej powróci.

Najbardziej chyba istotny jest fakt, że w drodze powszechnej ankiety odwołano się do opinii wszystkich adwokatów, że umożliwiono im swobodne wypowiedzenie się oraz że wykazano im, iż właśnie ich głosy są najbardziej decydujące.

Dla pełnej jasności obrazu należy stwierdzić, że opinie rad adwokackich w sprawie specjalizacji były dość podzielone. Komisje NRA (Komisja Doskonalenia zawodowego i Podkomisja do spraw specjalizacji) w sposób negatywny odniosły się do koncepcji wprowadzenia instytucjonalnej specjalizacji. Prezydium zaś NRA sprawy tej nie rozważyło, jako niedojrzałej jeszcze do rozstrzygnięcia i nie cieszącej się poparciem środowiska adwokackiego.

W niniejszym numerze „Palestry” opublikowane są obszernie głosy dyskusyjne, do których omawiania nie czuję się powołany, gdyż mając własny, subiektywny pogląd, negujący instytucjonalną specjalizację, i wypowiadając się wyłącznie za możliwie jak najszerszym doskonaleniem zawodowym, mógłbym jedynie jedynie peñniej uzasadniać swoje krytyczne stano-

\* Por. E. Mazur: Prace Komisji Doskonalenia Zawodowego, „Palestra” nr 1 z 1971 r., s. 120.

wisko (prezentowane zresztą przeze mnie szczegółowo na posiedzeniu połączonych Komisji NRA).

Wydaje się jednak, że i bez tego na łamach „Palestry” w sposób dość wyrazisty zostały zaprezentowane poglądy zarówno zwolenników, jak i przeciwników wprowadzenia specjalizacji i że czytelnicy sami w sposób prawidłowy poglądy te zinterpretują i oceniają.

I dlatego na marginesie tej dyskusji pragnę zauważyć, że w adwokaturze, nie od dzisiaj zresztą, ścierają się ze sobą dwie zasadnicze koncepcje: koncepcja adwokatury realizowana dla dobra wszystkich członków naszego zawodu, a więc koncepcja demokratyczna, kierująca się dobrem ogółu adwokatów, zmierzająca do wyrównywania dysproporcji materialnych między adwokatami i dbająca przede wszystkim o dobro i dobrze pojęty interes tzw. „szeregowego” adwokata, oraz druga koncepcja: koncepcja adwokatury służącej przede wszystkim dobru i interesom wąskiej, wybranej elity, dbającej o interesy jedynie pewnego określonego kręgu adwokatów, kręgu najlepiej materialnie sytuowanego.

Również w dziedzinie zagadnienia specjalizacji doszło — jak widzimy — do starcia na gruncie dwóch wymienionych wyżej koncepcji, przy czym jest oczywiste, że zwolennicy pierwszej koncepcji mają zdecydowaną przewagę.

Jednakże nie tylko na tle zagadnienia specjalizacji, ale również — prawdę rzekłszy — na tle większości problemów nurtujących adwokatów istota zagadnienia w rzeczywistości polega na tym, jaką koncepcję adwokatury należy realizować i jaka koncepcja adwokatury jest zgodna z zasadami budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Odpowiedź na to pytanie jest chyba oczywista dla nas wszystkich.

## **ZESPÓŁ ADWOKACKI**

MIECZYŚLAW CINCIO

### Egzamin i szkolenie aplikantów adwokackich

W dniach 11, 12 oraz 26 i 27 lutego 1971 r. odbył się egzamin adwokacki aplikantów Izby rzeszowskiej. Do egzaminu przystąpiło ogółem 9 aplikantów, w tej liczbie jeden aplikant z Izby koszalińskiej, skierowany przez NRA do złożenia egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną Rady Adwokackiej w Rzeszowie.

Kandydaci składali egzamin pisemny z prawa karnego oraz z prawa cywilnego w dniach 11 i 12 lutego 1971 r., w dniach zaś 26 i 27 lutego 1971 r. egzamin ustny. Komisji Egzaminacyjnej przewodniczył dziekan Rady adw. Rogoż z udziałem delegata Ministra Sprawiedliwości sędziego Mieczysławy Tuszyńskiej, członka Prezydium NRA adw. Lucjana Gluzy oraz pozostałych członków Komisji.